

„Wtedy poczułem co to znaczy jedność. Nikt nie miał pewności, czy ofiara eucharystyczna zostanie przerwana atakiem wrogich sił. Do komunii przystąpiły niezliczone rzesze ludzi, a ja miałem tylko 2 tysiące komunikantów, więc trzeba było dzielić na pół, na ćwierć, by starczyło dla wszystkich”.

W stanie wojennym ksiądz Jastak podtrzymywał ducha „Solidarności”. Po jego kazaniach wyruszały spod kościoła protestacyjne pochody. Na terenie swojej parafii zorganizował centrum pomocy dla aresztowanych i internowanych oraz dla ich rodzin. Nie liczył się z konsekwencjami jakie mógł ponieść, czyniąc - jak rozumiał - swą powinność.

W latach 1981-1985 był rozpracowywany przez Służbę Bezpieczeństwa; Wydział IV Gdynia, Sprawa Operacyjnego Rozpoznania (SOR), kryptonim „Kaszub”, numer rejestracyjny 39445. Nie zważając na przeszkody, jako doskonały, przewidujący organizator, konsekwentnie i z uporem realizował swe zamiary, kierując się zawsze miłością bliźniego. Posiadał niezwykły dar przekazywania jej innym. Zawsze stawał po stronie słabszych, pokrzywdzonych i cierpiących. Był wielkim autorytetem moralnym dla kilku pokoleń.

W roku 1991 obchodził 50-lecie święceń kapłańskich. W tym samym roku został honorowym obywatelem Gdyni, a 8 lat później swej rodzinnej Kościerzyny. 85-lecie urodzin księdza prałata zbiegło się z 50-leciem jego pobytu w parafii NSPJ. Z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa założył Fundację Pomocy Stypendialnej Młodzieży Kaszubskiej. Był pierwszym kapłanem NSZZ „Solidarność” oraz kapłanem honorowym Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Awansował do stopnia komandora Marynarki Wojennej i majora Wojska Polskiego. W 1995 roku, w dniu Święta Niepodległości, został odznaczony przez prezydenta Lecha Wałęsę Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Całe życie księdza prałata Hilarego Jastaka było podporządkowane pomocy ludziom, którym niósł wieloletnią, ofiarną posługę duszpasterską. Ze szczególną przyjaźnią odnosił się do młodzieży, z wielką miłością do dzieci, które zwykł obdarowywać cukierkami. W życiu młodych szukał nadziei i radości, wszystkich zaś przekonywał o potrzebie miłości bliźniego. „Ja dziś pomogłem tobie, teraz ty idź i pomóż innym” - często powtarzał te słowa. Jak i te pochodzące z poematu Hieronima Derdowskiego, które stały się legendarnym zawołaniem księdza prałata: „My trzymamy z Bogiem”.

Został pochowany w cieniu dzieła swego życia, w krypcie przy kościele NSPJ, nieopodal ulicy, która od dziesięciu lat nosi jego imię. Na grobie zawsze są świeże kwiaty. Codziennie palą się znicze. Wdzięczni, których nie brakuje i wierni, których nigdy za wiele, zatrzymują się choćby na chwilę, w tym ważnym dla Gdyni miejscu i w zadumie wspominają Króla Kaszubów. Wszyscy oni, by użyć słów psalmu (145.7), „Przekazują pamięć o Twej wielkiej dobroci”.

Krzysztof Wójcicki



Program :

- 14.30 - otwarcie wystawy
- 15.30 -16.30 - wspomnienia
- 16.30 -17.15 - msza święta
- 17.15 -17.45 - koncert kolęd
- 17.45 - składanie kwiatów na grobie



**KRÓL KASZUBÓW
KAPŁAN GDYNI**

ksiądz prałat

Hilary Jastak

(1914 - 2000)

X rocznica śmierci - 17 stycznia 2010

14.30 -18.00 wystawa, wspomnienia,
msza św., koncert kolęd

kościół NSPJ Gdynia



Król Kaszubów – Kapłan Gdyni Ksiądz prałat Hilary Jastak (1914-2000) w dziesiątą rocznicę śmierci

W tradycji kaszubskiej istnieje stary zwyczaj nazywania „królem” człowieka, który swym braciom Kaszubom dał szczególny powód do dumy, zdobył zaufanie i autorytet, a poprzez swe czyny zasłużył na powszechny szacunek. Warto w tym miejscu przypomnieć, że przed prałatem Jastakiem, nazywano „Królem Kaszubów” legendarnego Antoniego Abrahama (1869–1923), niestrudzonego bojownika o polskość Pomorza, który bywał w rodzinnym domu księdza prałata.

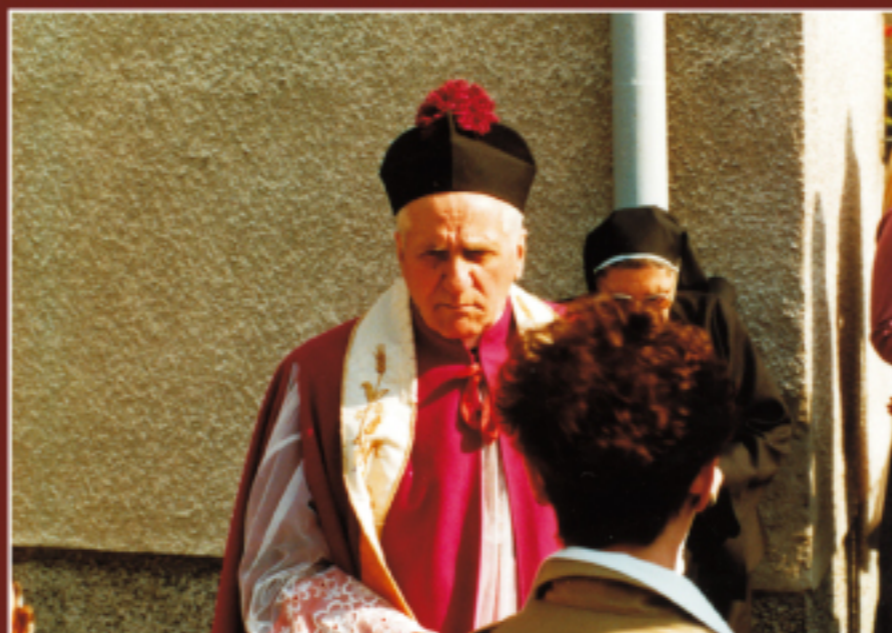
Hilary Jastak urodził się 3 kwietnia 1914 roku w Kościerzynie. Główne rysy osobowości nadała mu najbliższa, wieloosobowa rodzina, zwłaszcza ojciec Jakub Jastak, który obowiązki rodzinne godził ze stanowiskiem burmistrza i pasją działacza społecznego, wyczulonego na ubóstwo, cierpienie i niesprawiedliwość. Nie miały wpływu na umysłowy i emocjonalny rozwój przyszłego kapłana wywarł także przyjaciel domu ksiądz Leon Heyke, wybitny kaszubski poeta.

Hilary, jako kilkuletni chłopak, opiekował się weteranami I wojny światowej, nierzadko chorymi i niepełnosprawnymi, których karmił i pielęgnował. Już wówczas poznał prawdziwą wartość bezinteresownego dobra, niesienia pomocy, dzielenia się, wspierania. Nagrodą za trud i poświęcenie była powtarzana uroczysta obława: „Niedługo wybuchnie Polska. Odzyskamy prawdziwą wolność.”

Na Pomorze wolność zawitała wraz z symbolicznymi zaślubinami Polski z morzem w dniu 10 lutego 1920 roku. Dlatego też, mając siedem lat, mógł Hilary rozpocząć naukę w kościerskiej szkole powszechnej po polsku. Następnie uczył się w Gimnazjum Męskim w Chełmnie, gdzie w 1934 roku zdał maturę, by w końcu rozpocząć wymarzone studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Jednakże wybuch wojny uniemożliwił mu ukończenie pelplińskiej uczelni. Rodzina Jastaków, jak większość kościerskich rodzin, została wysiedlona przez hitlerowców do Generalnej Guberni. Jako alumn nosił dumnie koloratkę, wielokrotnie zrywaną ręką okupanta, z poniżającym krzykiem: „przeklęty ksiądz”.

Święcenia kapłańskie przyjął po ukończeniu Metropolitalnego Seminarium Duchownego, 7 czerwca 1941 roku, z rąk arcybiskupa Stanisława Galla, w Archikatedrze św. Jana Chrzciciela, w okupowanej Warszawie.

W latach wojny niósł duszpasterską posługę w Lubani nad Pilićką, w Józefowie koło Otwocka, w Kamieńczuku nad Bugiem (gdzie nawiązał kontakt z konspiracyjną organizacją „Krzyż i Miecz”), a następnie w Goszczynie koło Grójca, w Sulejowie i w Strachówce. Organizował tajne nauczanie, niósł duchową posługę dla walczących w lasach partyzantów, został kapelanem Armii Krajowej (pseudonim „Abraham”), opiekował się młodzieżą należącą do „Szarych Szeregów”.



Po wojnie otrzymał swoją pierwszą parafię w Pogódkach, nieopodal rodzimej Kościerzyny, później był jeszcze wikarym w parafii NMP w Toruniu.

W 1946 roku został powołany na stanowisko dyrektora „Caritasu” okręgu gdańskiego. Była to zasłużona organizacja kościelna, niosąca pomoc ludziom dotkniętym przez wojnę. Współpracowała z podobnymi placówkami w USA, Szwecji, Anglii, Szwajcarii i Danii. Na przekór zakazom i szykanom nowej władzy, ksiądz Jastak organizował pomoc najbardziej potrzebującym rodzinom, ze szczególną troską dbał o dzieci, zwłaszcza sierotki. Z myślą o nich organizował „Wakacje z Bogiem” w Białogórze, nad morzem, gdzie prowadził sierociniec zwany „Domem Chłopców”.

W 1949 roku ksiądz Hilary Jastak został proboszczem parafii NSPJ w Gdyni, z misją wybudowania nowego kościoła, w miejscu prowizorycznej kaplicy z 1929 roku.

Wcześniej, będąc dyrektorem „Caritasu”, dał się poznać jako kapłan mądry i ofiarny, czuły na ludzką krzywdę. Już wówczas niósł pomoc niezliczonym rzeszom ludzi oczekującym wsparcia, także prześladowanym z powodów politycznych. W dramatycznym dla Polski okresie stalinizmu, w czasie likwidacji „Caritasu”, został aresztowany pod zarzutem „rozpowszechniania fałszywych wiadomości, mogących wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego”. W więzieniu, gdzie nie mógł nosić kapłańskich insygniów, wzywany kilka razy dziennie na przesłuchania, zabierał ze sobą złożoną w kostkę sutannę z koloratką. W uwolnieniu księdza, po dwóch miesiącach więzienia, pomogli niezawodni gdyńscy przyjaciele oraz wierni parafianie, którzy protestowali przeciwko bezprawnym poczynaniom komunistycznego reżimu. Przekazali informację władzom, że Kaszubi są przekonani, jakoby księdza Jastaka zamordowano w więziennej celi. Nie mając innego wyjścia, Urząd Bezpieczeństwa uwolnił księdza, lecz nadal pozostawał on pod ciągłym dozorem służb specjalnych. Inwigilacja trwała ponad 40 lat.

Realizacja budowy monumentalnej świątyni w centrum miasta możliwa była dopiero po październikowej odwilży. Projekt prof. Jana Borowskiego z Politechniki Gdańskiej nawiązywał do planowanej przed wojną Bazyliki Morskiej. W grudniu 1961 roku zakończono prace nad stanem surowym kościoła, który poświęcił biskup ordynariusz Kazimierz Józef Kowalski jeszcze przed wigilią Bożego Narodzenia. Wówczas to ksiądz Hilary Jastak otrzymał godność prałata, czyli Tajnego Szambelana Ojca Świętego, wówczas Jana XXIII.

Świątynia wznoszona wysiłkiem całej wspólnoty parafialnej przez blisko 10 lat została konsekrowana w 1966, milenijnym roku Chrztu Polski.

W czasie budowy utrudnianej na wszelkie możliwe sposoby przez ośrodki komunistycznej władzy wszystkich szczebli, ksiądz rozpoczął i ukończył studia doktoranckie w zakresie teologii moralnej na Uniwersytecie Warszawskim.

W grudniu 1970 roku Gdynia przeżyła tragedię. Na ulicach miasta połała się krew. Mimo wcześniejszego porozumienia z Komitetem Strajkowym, komunistyczna władza wydała rozkaz strzelania do bezbronných, idących do pracy i do szkół. 17 grudnia, w „czarny czwartek”, ksiądz prałat odprawił pierwszą w Polsce mszę św. w intencji zamordowanych na ulicach Gdyni. Parafia, na której terenie miała miejsce większość tragicznych wydarzeń, zorganizowała natychmiastową pomoc poszkodowanym i potrzebującym, a zwłaszcza rodzinom ofiar. Po grudniowej tragedii ksiądz Hilary Jastak gromadził informacje o zabitych i represjonowanych, chcąc stworzyć prawdziwy obraz wydarzeń. Był też wielkim orędownikiem budowy Pomnika Ofiar Grudnia'70 w Gdyni.

Pod koniec lat 70. wspierał powstającą opozycję wobec władzy komunistycznej, pozostając w ścisłym kontakcie z jej przedstawicielami. Mieszkanie księdza, na plebanii w pobliżu kościoła, stało się miejscem konspiracyjnych spotkań Studenckich Komitetów „Solidarności” i Ruchu „Młodej Polski”.

Za swoją działalność ksiądz prałat był zniechęcony przez władze PRL-u i jej służby specjalne, które postanowiły złamać niewygodnego kapłana. Wymyślne represje, postępowania karno-skarbowe i administracyjne (przeszło 500 wezwań) oraz nieustanna inwigilacja jeszcze bardziej umacniały nieprzejednaną i bezkompromisową postawę, która udzielała się innym, zwłaszcza młodym działaczom. Powszechnie znane jest jego poparcie i bezgraniczna pomoc dla Wolnych Związków Zawodowych.

Od samego początku związany był z „Solidarnością”. Dlatego właśnie do księdza prałata przybyła delegacja gdyńskich stoczniowców z prośbą o odprawienie mszy św. w czasie strajku, w niedzielę 17 sierpnia 1980 roku. Była to pierwsza w Polsce msza polowa, mimo zakazu władz, odprawiona w socjalistycznym zakładzie pracy. W dokumentach Służby Bezpieczeństwa odnotowano, że „w kazaniu Jastaka występowały wrogie treści”. W czasie mszy ksiądz udzielił abszolucji generalnej, czyli odpustu zupełnego, tysiącom uczestników tego niezwykłego nabożeństwa, tak jak czynił się to na wypadek wojny czy zagrożenia życia. Tak właśnie niezłomny ksiądz prałat ocenił ówczesną sytuację. Zdeternowani robotnicy ryzykowali życiem. Przygotowywany był desant w stoczni, a radzieckie jednostki stały w pogotowiu na redzie. Z helikopterów rozrzucano ulotki, lecz nikt się nie schylił, by je podnieść.